Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 49. Kraków-Lwów, dnia 3 grudnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

WINCENTY WITOS

Z rozważań dotyczących niedalekiej przeszłości.

Oderwany na czas jakiś od pracy, przez całe lata wykonywanej, a nawet od czynności dla chamów przeznaczonej, owych wideł i gnoju i to własnych do niedawna, mam więcej czasu niż dawniej, przyglądać się bieżącemu życiu i jego przejawom, a czasem cofnąć się myślą i do przeszłości. Przypominają się też przytem momenty nietylko godne zanotowania, ale także i głębszego rozważania, czasem także w myśl zasady, że **prawdy nie należy ukrywać pod korcem.** Nie myślę, by ktokolwiek czuł się tem dotknięty, a już nie daj Boże obrażony.

Nie wiem, czy mój wróg czy przyjaciel nadesłał mi numery **„Robotnika“** warszawskiego **od 9 do 26 maja 1926 roku włącznie.** Jest to dla mnie **okres bardzo interesujący i ze wszechmiar wspomnienia godny.** Obejmuje on tworzenie rządu, walkę przeciw niemu prowadzoną, zwycięstwo moich i jego przeciwników i równoczesny tak jego, jak i mój upadek. Zwycięstwo i to na całej linji ogłasza „Robotnik“, który przecież był organem zwycięzców i wiernym głosem ówczesnej elity, przezemnie, zwyczajnego parwenjusza, sprowokowanej.

To też czytam go, odkładając wszystko na bok, czytam z większem zainteresowaniem, niż o zwycięstwie Hitlera, a nawet o wyniku wyborów samorządowych, **do których odebrano mi prawo.** I warto go czytać i to nietylko mnie, ale więcej jeszcze innym, choćby dlatego, by sobie utrwalili w pamięci, czego się nigdy robić nie powinno.

Po utworzeniu **rządu parlamentarnego** przezemnie, **rządu aż do przesady legalnego opartego o prawo i Sejm, odpowiedzialnego za wszystko, co miał robić, przed całym narodem,** rzucono tam gromkie słowa: „nie dopuścimy“. Reakcja, chamstwo, faszyzm, prowokacja, rzucona ludowi i narodowi. Dotrzymano słowa. Jak z pod ziemi wyrosły zbrojne szeregi, by walczyć w obronie obrażonego honoru i prawa. Dla wyrażenia oburzenia zrobiono strajk generalny, zastawiono kolej, ale tylko dla wojsk rządowych, zniszczono mosty i drogi — dla nich.

A kiedy zupełnie ubezwładniony, wraz z innymi członkami „występnego rządu“, siedziałem w spuściźnie po Wielkim Sobieskim w Wilanowie, otoczony silną strażą, z obawy, by „wzburzony lud“ nie uczynił mi jakiej przykrości, zebrało się grono mężów pierwszych w narodzie na wielką naradę. Pod przewodnictwem bojownika o prawo i lud, ale także i o sprawiedliwość, załatwiło się z nami krótko: „Złodzieje grosza publicznego Witos, Zdziechowski, Kiernik, Osiecki i całe ich towarzystwo mają być doraźnie ukarani“.

Ani słówka o tem, kiedy ukradli, komu i ile, żadnego świadka, żadnego dowodu, tylko srogi wyrok, tak sprawnie działającego trybunału, wzywający wyraźnie tłumy do jego wykonania. A obok wielki hymn uwielbienia dla zwycięskiej wojskowej demokracji, przypomnienie braterstwa broni, życzenia i rady.

Wyroki podobne, choć późniejsze, wydały też ówczesne „bratnie“ organizacje ludowe z dodaniem odpowiedniego sosu, należącego się marnemu wójtowi z Wierzchosławic. A potem zarządziły: uniesienie, radości, pochody, demonstracje, „gdy naród do boju“ i inne kanony demokracji i wolności, owej dziwnej, przez nich bronionej i reprezentowanej.

A skutek tego wszystkiego, wielka niewdzięczność dla współwyznawców, **chłopi do gnoju, a robotnicy na bruk.** Mimoto jakoś demokracji się nie robi, wyroków się nie wydaje, bo niema reakcji, niema chamstwa, wszystko jest w porządku. Nawet nie było wzorem dla tych, co dziś w różnych stronach świata stosują podobne metody.

— — — — — — — — —

W miesiącu **sierpniu byłem w Nockowej,** równie nieszczęśliwej, jak głośnej wiosce powiatu ropczyckiego. Po ukończeniu małego zebrania zwrócił się tam do mnie siwy, stary wysoki mężczyzna, niezwykle jeszcze rzeźki i zdradzający widoczną pewność siebie. Przedstawił mi się krótko. Mam lat przeszło ośmdziesiąt, całe moje życie walczyłem za sprawę ludową i o lepszą chłopską przyszłość. Miałem różne przykrości. Wcale jednak tego nie żałuję. Wierzę, jak w Boga, w zwycięstwo sprawy chłopskiej i sprawiedliwości. Ja już może tego oglądał nie będę, ale wy młodzi napewno tego dożyjecie, jeżeli pójdziecie razem i wytrwacie do końca. Mam doświadczenie z życia i wiem też, co się w świecie dzieje. **Każda potęga, zbudowana na kłamstwie i krzywdzie ludzkiej, musi runąć, prędzej czy później; każda zbrodnia musi być ukarana.**

Mówił to człowiek, który ma lat ośmdziesiąt i mówił w czasie, który wcale nie dawał podstaw do wielkich nadziei. Miał lat 80 i ani razu ne zmieniał przekonania. A przecież tyle wiatrów wiało w one czasy.

— — — — — — — — —

Przed oczyma naszemi przesunęły się i wciąż się jeszcze przesuwają **wypadki o niesłychanej wprost doniosłości.** Runęły trony, fundowane przez wieki, przywalając swoim ciężarem tak blask, jak potęgę. Zmieniły się granice państw, traktatami uświęcone, strzeżone tak pilnie przez miljony żołnierzy i paszcze armat ogniem ziejących. Zburzone zostały twierdze, zbudowane na krzywdzie i krwi ludzkiej.

Myślano ogólnie, że nadeszło wieczne panowanie prawa i sprawiedliwości, tak zresztą obficie trudami, ofiarami i potokami krwi okupione. Pomylono się.

Świat idzie dalej w błyskawicznem tempie. Przychodzą zmiany wcale nie na lepsze. „Padli tyrani wielcy, po nich przyszli mali, lecz jeszcze więcej podli i więcej zuchwali“.

Tak twierdził już dość dawno jeden z poetów, twierdził i miał rację. Przyszli i działają.

Wielkim i okrutnym tyranem był każdy car rosyjski, ale jakże daleko mu było do tych zbrodni i okrucieństw, jakich się dopuścili bolszewicy. Tyranem swojego rodzaju i niebezpiecznym podpalaczem pokoju był sprawca wojny światowej cesarz niemiecki Wilhelm, ale nie mordował nikogo bez sądu i wyroku, nie tworzył obozów koncentracyjnych dla swoich przeciwników politycznych, nie osadzał ich tam, jak drapieżne zwierzęta. Stało się to dopiero za rządów „demokraty“ Hitlera.

Czy się to kończy na tych dwóch przykładach? Wcale nie. Wprawdzie one nabrały światowego rozgłosu i znaczenia, nie będąc wcale jedynemi wyjątkami.

Naśladowcy ich są wszędzie i mnożą się szybko, jak każda zresztą zaraza. Mają ich kraje, powiaty, a nawet i wioski zapadłe. Cóż one robią? Jeśli nie mordują otwarcie lub z ukrycia, to wzorem wszystkich pasorzytów żerują i tuczą się na ciele społeczeństwa. Cele i los ich jest zawsze jednaki. Tam, gdzie natrafią na zdrowie prędko giną, chory organim mogą obezwładnić nawet na bardzo długo. Przykładów na to i to całkiem wiernych mogą dostarczyć różne kraje i różne narody.

— — — — — — — — —

Świat dzisiejszy stale się kłębi, mocuje i zmienia. Nic nie widzi, ani pewnego, ani stałego... Nigdy też nie wiemy, kładąc się spać wieczór, czy ranek nie przyniesie jakiej wielkiej, najmniej spodziewanej zmiany. Jeśli zaś kto, to my, **chłopi, tych zmian się spodziewamy.** Zmian wielkich i zmian rychłych.

Swoje dni, lata, a nawet wieki całe miały już wszystkie stany. Na arenę polityczną

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 24 listopada 1933
Sygn. III Pr. 284/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22. XI. 1933 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 48 z dnia 26 listopada 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej p. t.: „Znaczenie ruchu ludowego w Polsce“ w ustępie od słów: „Zdolność Witosa“ do słów: „i szyderstwa“ od słów: „te ostatecznie“ do słów: „samorządu i t. d.“ od słów: „Chłop widzi“ do słów: „do ula“, od słów: „Ciemna i głupia“ do słów: „rządzenia Państwem“ i od słów: „Tak szanowna“ do słów: „chcecie zniszczyć“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej p. t.: „Agonja kultury“ w ustępie od słów: „uważając ją“ do słów: „samych uniwersytetów“. od słów: „które w tej“ do słów: „kulturze polskiej“, od słów „Nasi sąsiedzi“ do słów: „w atmosferze obojętności“ i od słów: „Ale najgroźniejszy“ do słów: „hekatomba uniwersytecka“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.,

3) artykułu zamieszczonego na stronie 6-ej p. t.: „Wiadomości z Sądeckiego“ w ustępie od słów: „Wam przy“ do słów: „i posady“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.
Protokolant: Szymański w. r., za zgodność: Krawczyk sekretarz.

dzisiejszą powinni wystąpić ci, co na niej nie byli, bo ogłuszeni, ogłupieni i poniewierani pracowali na chleb i stanawili przedmiot eksperymentów dla wszystkich, co dzierżyli władzę. Co, stanowiąc większość, byli ofiarami wybryków, zachcianek, a często wyuzdanych okrucieństw swoich rozmaitszych, zmieniających się panów.

Siły własnej i wartości nie trzeba ani szukać, ani sztucznie tworzyć, trzeba ją tylko poznać. Chłopi to robią, może nawet często bezwiednie, w swoim stylu. Resztę będzie robił czas i wypadki. Chłopi muszą iść naprzód i odegrać swoją rolę. Znieśli już wiele i zniosą więcej jeszcze. Muszą jednak wiedzieć, gdzie iść i z kim, a jak to mówił ten stary Nockowianin, muszą pójść razem i do końca wytrwać.

Zbąszyn, 13 listopada 1933.

B. więźniów brzeskich osadzono w więzieniu.

Listy gończe za skazanymi, którzy wyjechali za granicę.

Po wysłaniu nakazu aresztowania byłych więźniów brzeskich, władze przystąpiły **do doprowadzenia tych więźniów,** którzy się nie zgłosili do odbycia kary więzienia. Bawiący w Warszawie były poseł **Mastek,** został aresztowany w gmachu Związku zawodowego kolejarzy. Posła **Dubois'a** aresztowano na ulicy w chwili, gdy wychodził z lokalu redakcji „Robotnika“. Poseł **Barlicki** zgłosił się sam do więzienia mokotowskiego.

Z za murów więzienia mokotowskiego nadchodzą wiadomości, **że b. poseł Dubois zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą o zezwolenie na posiadanie pióra, atramentu i papieru.**

Zezwolenie takie ma mu być udzielone. W dniach najbliższych **b. pos. Dubois i Mastek otrzymają więzienną odzież,** a ubrania ich prywatne zostaną złożone w depozycie więziennym.

W myśl regulaminu więziennego przysługuje im **prawo widywania się z rodziną i znajomymi raz na miesiąc, a pozatem dwa razy w tygodniu mogą otrzymywać pożywienie z miasta.**

Nadzór nad więzieniem mokotowskiem sprawuje **wiceprokurator Stumpf,** do którego osadzeni w więzieniu winni się zwracać z prośbami o udzielenie prawa widzenia się z rodziną, o dostarczanie książek i t. p.

W sprawie listów gończych, które mają być rozesłane za 5-ciu skazanymi, którzy schronili się za granicę, dowiadujemy się, że odpisy tych listów przekazane będą konsulatom polskim na terenie Francji i Czechosłowacji, gdyż wedle wiadomości władz policyjnych — na terenie tych dwóch państw przebywają **skazani posłowie. Rozesłanie tych listów gończych ma charakter czysto formalny, gdyż wydanie pięciu przestępców politycznych władzom polskim jest całkowicie wykluczone.**

Umowy ekstradycyjne odnoszą się bowiem tylko do przestępców kryminalnych, a przestępcy polityczni korzystają z t. zw. prawa azylu, uznanego przez wszystkie niemal państwa świata.

———o———

Wezwanie posła Ciołkosza do więzienia.

W dniu 23 listopada o godz. 3.30 popołudniu, prokuratura sądu okręgowego **w Tarnowie,** doręczyła p. posłowi **Ciołkoszowi wezwanie do zgłoszenia się do dni 3 w więzieniu w Tarnowie.** Zarazem doręczono p. Ciołkoszowi polecenie **zapłaty 2.180 zł. 53 gr.** kosztów sądowych i załączono czek PKO na konto sądu okręgowego w Warszawie.

———o———

Skreślenie z listy adwokatów

Na posiedzeniu **Rady adwokackiej w Warszawie,** na którem przyjęto do wiadomości zawiadomienie Sądu o pozbawieniu praw adwokackich trzech byłych więźniów brzeskich, a to: **Dr. Kiernika, Dr. Liebermana i Dr. Pragiera,** Rada adwokacka skreśliła z listy adwokatów wymienionych posłów.

Co do Dr. Putka, dotychczas Rada adwokacka w Krakowie nie powzięła uchwały celem skreślenia go z listy adwokackiej, natomiast taką uchwałę ma powziąć w dniach najbliższych.

Polacy amerykańscy w obronie więźniów brzeskich.

Polacy żyją w Ameryce, poruszeni wiadomościami o ostatecznym **wyroku brzeskim, nadsyłają do Prezydenta Rzeczypospolitej** listy i telegramy z prośbą **o amnestję dla b. więźniów brzeskich.** Nadesłano nam między innemi odpis telegramu wysłanego z Chicago. Brzmi on:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! — My synowie wsi polskiej — powodowani troską o oświatowy ruch ludowy — jesteśmy przerażeni możliwymi następstwami zakończenia procesu brzeskiego — **którego wyrok uderzył przedewszystkiem w wieś polską.** Prosimy Pana Prezydenta wpłynąć mocą swojego urzędu i powagi i nie pozwolić na porachunki partyjne. Prosimy **o obronę praw i honoru chłopa polskiego, gdyż może w krótkim czasie, państwo zażąda od niego ofiary krwi.** Prosimy Pana Prezydenta **o amnestję dla wodza ludu i zasłużonego Ojczyźnie Wincentego Witosa, jak również i jego współzasądzonych.**

Koło Stron. Ludowego **w Chicago.** (—) **Stanisław Mermel,** prezes, (—) **Ludwik Paluszek,** sekretarz“.

Przed nową serją procesów chłopskich.

Na ostatnie dni bieżącego miesiąca przypada znowu w sądach apelacji krakowskiej **kilka terminów w procesach chłopskich.** Przedewszystkiem w dniach 27 i 28 listopada sąd okręgowy w Nowym Sączu rozpatrywać będzie na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej **sprawę 25 chłopów z okolic Mszany, oskarżonych o występek z art. 164 (urządzanie zgromadzenia, mającego na celu przestępstwo).** Oskarżonych bronić będzie **adw. Pozowski z Krakowa.**

Drugą sprawą jest **apelacja od wyroku pierwszej instancji, jaki zapadł przeciwko chłopom, oskarżonym o udział w znanych zajściach w Kasinie Wielkiej pod Limanową.** Broni **adw. Wusatowski.**

W tych dniach wreszcie doręczono obrońcom oskarżonych o krwawe zajścia w Łapanowie **Dr. Leonowi Warenhauptowi i Dr. Zygmuntowi Wusatowskiemu** pisemny wyrok, jaki zapadł w tej sprawie w ub. miesiącu w Krakowie. Uzasadnienie wyroku **obejmuje 70 stron pisma maszynowego. Obrońcy oskarżonych wnoszą apelację.** Rozprawy należy się spodziewać w lutym przyszłego roku.

Co jest lekceważeniem państwa?

Przed dwoma laty wydał Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie portret **Witosa,** na którym umieszczony jest następujący napis: **„Wincenty Witos, prezes Stronnictwa Ludowego, b. prezydent Rady Obrony Państwa, trzykrotny prezes Rady Ministrów, Kawaler orderu Białego Orła i w. in. — więzień brzeski“.** Portrety te w liczbie kilkunastu tysięcy rozeszły się po całej Polsce i znajdują się w domach ludowców. Właścicielka składu obrazów w Cieszynie umieściła **na wystawie** jeden portret Witosa, dany do zaramowania przez redaktora **p. Kaletę.** W kilka dni później otrzymał p. Kaleta orzeczenie Starostwa cieszyńskiego z daty 24 października 1933 L. K. 2/2056—33, w którem uznano go winnym przekroczenia art. 18 prawa o wykroczeniach popełnionego przez wystawienie fotografji z podobizną Witosa z napisem między innemi tytułami — więzień brzeski — do okna wystawowego, **w czem Starostwo dopatrzyło się demonstracyjnego okazywania niechęci i lekceważenia państwa i instytucyj państwowych, w miejscu publicznem. Za przestępstwo to skazano wymienionego na grzywnę w kwocie 100 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na karę 10-dniowego aresztu.**

Redaktor Kaleta dowiedziawszy się, że portret jest oprawiony, **zabrał go do domu swego, gdzie zgłosił się nazajutrz posterunkowy i zabrał portret.** Mimo protestu założonego przez p. Kaletę w Starostwie, portretu dotąd nie zwrócono.

Zjazd w powiecie Bialskim.

Dnia 20 listopada b. r. we wsi **Pisarzowice** w sali Domu inwalidów odbył się **Zjazd S. L.** z powiatu bialskiego. Przewodniczyli pp. **Żurek Franciszek** z Polanki W. i **Drabek Juljan** z Bielan.

Referat o samorządzie wygłosił **poseł Krzciuk,** w dyskusji zabierali głos **Kuder Karol, Żurek i Hofmau.**

———<>———

Zjazd w Makowie Podhal.

Dnia 22 listopada b. r. w **Makowie** odbył się Zjazd S. L. Przewodniczących Kół z b. powiatu makowskiego przy udziale 50 osób.

Referat o wyborach do gmin wiejskich wygłosił **poseł Krzciuk.** Dyskusja, w której dokładnie zapoznano się z ustawą wyborczą, trwała do późnego wieczoru.

———<>———

Z ruchu organizacyjno-politycznego w Kolbuszowskiem.

W poniedziałek, **dnia 20 listopada** br. odbył się **Zjazd powiatowy S. L. w Kolbuszowej Górnej** w domu **p. Frankiewicza,** prezesa Zarządu pow. S. L. Referat **posła Stachnika** spotkał się z wielkiem uznaniem. — Praca w Kolbuszowskiem idzie w silnem tempie. **Zakłada się nowe Koła ludowe, a równocześnie urządza się zebrania w dawniej założonych.** — Odbyły się zebrania w **Nienadowce** i w **Trzebusce.** W dniu 19 listopada założono Koło lud. **w Wólce Sokołowskiej.** Do Koła przystąpiło szereg członków wpłacając składki członkowskie. Na czele Koła w Wólce Sokołowskiej stoi **p. Franciszek Rzeszótek.**

———<>———

Z Bocheńskiego.

Dnia **26 listopada 1933** odbyło się zebranie członkowskie w Cerekwi w domu **p. Sikory.** Po referacie, w którym poruszono sprawy wyborów samorządowych, gospodarcze i polityczno-organizacyjne, wywiązała się dyskusja. Głos zabierali pp.: **Fiołek, Kuleński, Napieracz, Bielecki** i inni. Nastrój w czasie zebrania jak i dyskusja wykazała, że tutejsi ludzie stoją **zwarcie pod sztandarem S. L.** oraz nie są „chamami“ jak to niektórym jednostkom się zdaje, ale społeczeństwem dojrzałem, rozumiejącem sprawę Polski i swoją. **P.**

———<>———

Dymisja rejenta Gwoździa.

Wśród nazwisk rejentów, którzy zostali ostatnio usunięci w Małopolsce, znajduje się też nazwisko rejenta Gwoździa z Brzozowa, znanego z procesu o zabójstwo ś. p. Chudzika i ciężkie poranienie majora Owoca. W wyniku procesu, ustalono, że głównym winowajcą zbrodni był miejscowy komendant policji Drewiński. Rejent Gwóźdź był tym, który przyczynił się do wykrycia sprawców zbrodni, telefonując do lwowskiej prokuratury.

Przy uroczystościach, zabawach, zebraniach itp. pamiętajcie zawsze o Funduszu Prasowym „Piasta“

W 7-mym roku po przewrocie majowym.

Przemówienie prezesa Klubu parlamentarnego S. L. Michała Roga

NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 3 LISTOPADA 1933.

Na jednodniowem posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada b. r. prezes Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego poseł Róg wygłosił przemówienie, w którem rzucił snop światła na obecną sytuację wewnętrzną w Polsce.

Ze względu na zmianę drukarni i na wynikłe stąd trudności, które doprowadziły do opóźnienia wydania numeru naszej gazety, nie mogliśmy wówczas w całości zamieścić tego przemówienia. Dzisiaj zamieszczamy tę mowę w obszernem streszczeniu. (Przyp. Red.).

Wysoki Sejmie!

Preliminarz budżetowy na rok 1933/34, określający dochody na sumę 2,117,652.880 zł, a wydatki na sumę 2,165,441.340 zł, byłby dziwnym, gdybyśmy nie wiedzieli, że **dzięki elastycznej ustawie skarbowej**, jest on właściwie tak, jak preliminarze i budżety z lat poprzednich, jednem wielkiem pełnomocnictwem, **jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym dla rządu**, który może zmieniać i skreślać całe pozycje **samowolnie**, wedle swego uznania.

W tych warunkach uchwalane budżety nie mają właściwie wielkiego znaczenia. W każdym razie optymizm rządu, przedkładającego do uchwalenia tego rodzaju budżet, jest zdumiewający. W czasie potwornego kryzysu, gdy likwiduje się coraz więcej warsztatów pracy, gdy **rolnictwo zrujnowane, przemysł zamiera, a handel ledwie dyszy** — preliminowanie przeszło 2 miljardów w dochodach — to jest wielka śmiałość, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że w tym roku nie wyciśnie się ze zubożałego społeczeństwa nawet dwóch miljardów, a — jak nam dzisiaj p. minister skarbu mówił — zaledwie 1,900,000.000. Czy są podstawy do przypuszczenia, że przyszły rok budżetowy będzie lepszy, a choćby taki sam, jak obecny! Naszem zdaniem takich podstaw niema.

NIESŁYCHANY WPROST SPADEK SPOŻYCIA CHLEBA I CUKRU.

Stan gospodarczy, sytuacja gospodarcza nietylko się nie polepszy, ale się pogorszy. Społeczeństwo musi ograniczać najelementarniejsze swoje potrzeby. Siła nabywcza ludności maleje stale. Według obliczeń urzędowych Instytutu Badania Konjunktur i Cen **zmniejszyło się nawet spożycie chleba w Polsce**, a więc tego najniezbędniejszego artykułu w pierwszych 8 miesiącach b. r. w porównaniu do roku 1928 aż **o 22 procent.** (Głos: Ma być polepszenie gospodarcze!) Tak samo zmniejszyło się spożycie cukru, pomimo usilnej propagandowej agitacji cukrowników, w porównaniu z rokiem 1928 **o 17 procent.**

POLSKI CUKIER DLA ŚWIŃ ANGIELSKICH.

Tu wypada przypomnieć, że według urzędowych „Wiadomości Statystycznych" wywieziono z Polski za granicę w ciągu 8 miesięcy b. r., to jest od stycznia do sierpnia — 84.652 tony cukru za 13 miljonów 904 tysiące złotych. Po przeliczeniu okazuje się, że **za 1 kg. cukru wywiezionego za granicę, otrzymujemy w tym roku przeciętnie 16 groszy,** a po opłaceniu kosztów transportu, **około 11 groszy za 1 kg.** Nic dziwnego, że polskim cukrem karmione są w Anglji świnie, gdy w Polsce płacimy za 1 kg. po **1.40** do **2 zł.**

KRÓLEWSKIE POBORY DYGNITARZY KARTELOWYCH.

Kiedy mowa o cukrze, to może nie od rzeczy będzie tutaj przypomnieć, że w dalszym ciągu, jak to ujawniły pisma codzienne, **dyrektor cukrowni „Chodorów" pobiera rocznie 174 tysięcy złotych płacy, nadto za rok ubiegły otrzymał 103 tysiące złotych remuneracji. Dyrektor cukrowni „Przeworsk" otrzymuje 3 tysiące dolarów rocznej płacy.** (Głos na ławach Klubu Ludowego: Pan minister mówi, że zniesie dolary), **a tytułem remuneracji za rok ubiegły otrzymał 100 tysięcy złotych.** Oczywiście przypuszczać należy, że **płace w innych cukrowniach są także odpowiednie w tym stosunku.** W razie wyjazdu z miejsca zamieszkania, **dygnitarze kartelu cukrowego otrzymują po 400 złotych djet dziennie.** (Głos: Skandal).

SPADEK SPOŻYCIA INNYCH ARTYKUŁÓW.

Zmniejsza się również w Polsce spożycie **węgla,** z którym jest ta sama historja, co i z cukrem. Do węgla, wywożonego za granicę, dopłaca społeczeństwo polskie. Według „Wiadomości Statystycznych" w ciągu 8 miesięcy b. r. wywieziono z Polski za granicę przeszło 54 miljony centnarów węgla. Otrzymaliśmy za ten węgiel 101 miljonów złotych. Po przeliczeniu okazuje się, że **za 1 metr węgla otrzymaliśmy przeciętnie po 1.80 zł,** gdy w Polsce w niektórych okolicach cena węgla dochodzi **od 6 do 7 złotych.** Sprzedaż węgla na cele opału domowego zmniejszyła się w porównaniu z 1928 r. prawie **o 200 tys. ton.**

Zmniejsza się też w Polsce **zużycie nafty,** bo chłopi w wielu okolicach tak jak za swoich pradziadów, **palą łuczywo.** Zużycie nafty wynosi nie więcej, **niż 72 proc.** zużycia w roku 1928. Do wywożonej zagranicę polskiej nafty **dopłaca się znaczne sumy.**

Również dopłaca się wielkie sumy **do wywozu żelaza,** a jednocześnie zużycie żelaza w kraju stale się zmniejsza. Zużycie **w roku 1928 wynosiło 18 kg na głowę, gdy w r. 1932 spada do 6 kg na głowę.**

Zmniejszyło się również znacznie spożycie **soli kuchennej i warzonej.** Gdy w r. 1928 sprzedano 204.000 ton, to **w r. 1932 tylko 186.000 ton.** Jeszcze bardziej zmniejszył się **zbyt soli jadalnej,** który w r. 1928 wynosił przeszło 131.000 ton, **a w r. 1932 tylko 106.000 ton.**

KATASTROFALNA SYTUACJA GOSPODARCZA WSI.

Sytuacja gospodarcza na wsi jest naprawdę katastrofalna. Panowie niejednokrotnie mówili, że w czasie debat poruszają posłowie z Klubu Ludowego drobne, małe bolączki chłopskie. **Te drobne, małe bolączki są dla chłopów wielkiemi tragedjami.** Pokazał to bieżący rok i dlatego mamy obowiązek o nich mówić.

Według statystyki urzędowej 34 proc. gospodarstw rolnych w całej Polsce nie obejmuje więcej, niż **2 hektary ziemi,** a w województwach południowych, t. j. w Małopolsce, **54 proc. ogółu** gospodarstw rolnych nie obejmie, więcej, niż **2 hektary ziemi.** Są gospodarstwa po ćwierć, pół i jednej mordze. Te gospodarstwa, jeżeli można je nazwać gospodarstwami, muszą wyżywić i **odziać często po 6—8 ludzi.** Wychodźtwa niema żadnego, zarobków żadnych. Panowie rozumieją, jaka jest sytuacja.

OBRAZ WSI POLSKIEJ.

Państwowy Instytut, a więc nie broszura Stronnictwa Ludowego, nie jakaś broszurka agitacyjna, ale Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wydał w bieżącym roku pracę monograficzną dr. inż. Fierycha p. t. **„Bronisżów, wieś pow. ropczyckiego",** jednego z tych powiatów, które stały się w tym roku głośne w Polsce. Wieś ta nie różni się niczem od innych sąsiednich wsi. Otóż pozwolę sobie z tej naukowej pracy człowieka, nie mającego nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowem, z t. zw. przez panów demagogją i agitacją partyjną, z pracy wydanej przez Państwowy Instytut, zacytować parę zdań:

„Chłopi nie kupują prawie wcale nowych przedmiotów i narzędzi rolniczych. Budownictwo nowych domów i budynków gospodarczych znajduje się w zupełnym zastoju. Mimo bowiem niskich cen drzewa każda budowa pociąga za sobą kupno szeregu artykułów nieproporcjonalnie drogich. **Jakość zabudowań stale się pogarsza. Ogranicza się ilość zakupywanych artykułów tak produkcyjnych, jak i konsumcyjnych. Ilość kupowanej nafty i zapałek zmalała mniej-więcej o połowę.** Świeci się teraz znacznie krócej. Oszczędność na zapałkach dochodzi nietylko do podtrzymywania ognia przez cały dzień w chacie, ale nawet do **przekrawania zapałek wzdłuż na dwie części. Soli dla bydła nikt nie kupuje. Soli jadalnej ludzie nie spożywają, przy ogólnym braku nawet kilkunastu groszy.** Wypadki to rzadkie, ale już spotykane. **Wstrzymano się zupełnie od kupowania cukru.** Kawę piją tylko w wielkie święta, herbatę słodzoną tylko jako lekarstwo w chorobie. **Zabawy wszelkiego rodzaju zupełnie zanikły.** Oszczędność prowadzi także w kierunku zmniejszenia konsumcji własnych produktów, aby je można było sprzedać i uzyskać gotówkę. **Zabijanie świń na własną potrzebę, zanikło zupełnie. Kur, kogutków i jaj nie jadało się już i dawniej prawie nigdy.** Wybitnie więcej sprzedaje się masła, a mniej się go je. **W ostatnich czasach zaczyna się zmniejszać konsumcja mleka. Zapotrzebowanie gotówki na zapłacenie podatków, procentów od długów i t. p. doprowadza nawet do tego, że sprzedaje się rzeczy samemu sprzedającemu koniecznie potrzebne (np. narzędzia, krowę, zboże niezbędne do wyżywienia rodziny, sprzęty, poduszki, które sprzedaje się za półdarmo żydom w miasteczkach).** Ubożsi gospodarze, ograniczeni do swoich niewielkich zbiorów, przy zupełnym braku dodatkowego zarobku, skazani są niewątpliwie częściej, niż dawniej, **na niedożywianie się. Na przednówku głodują, jedzą tylko raz na dzień lub nawet rzadziej.** Ilość takich osób wzrosła w ostatnich latach silnie. Z braku zboża **zdarzają się także wypadki niedosiewania gruntów,** co w konsekwencji prowadzi do coraz większej nędzy. Rękodzielnictwo, które na wsi było dawniej źródłem ubocznych zarobków, przynosi coraz mniejsze dochody, gdyż każdy stara się o ile możności sam wszystko wykonać i naprawić".

JEDNA KOSZULA NA TROJE DZIECI.

A teraz korespondencja z innej okolicy Małopolski, z powiatu **żywieckiego: „Dzieci do szkół powszechnych chodzą bardzo nieregularnie z powodu braku bielizny, ubrań, butów i książek.** Na troje dzieci w rodzinie wypada **jedna koszula cała,** jedno ubranko i jedna para bucików. Zamiast sportów, które wprowadza się w szkołach, należałoby dzieci odżywiać. Odżywianie ludności jest fatalne: kwaśnica, wodzianka, ziemniaki ze spuszczanką, t. j. z odtłuszczonem mlekiem. Z powodu braku gotówki na sól **w jednej słonej wodzie gotuje się trzy razy.** Kawę sporządza się z palonego żyta. Młodzież bezrobotna wałęsa się po wsi szczęśliwa, jak zdobędzie parę groszy".

BIEDA I NĘDZA KRÓLUJĄ NA WSIACH.

Nie będę opowiadał tego, co niejednokrotnie mówiliśmy, jak wielką jest nędza na Kresach Wschodnich. Ale i w centralnych województwach można powiedzieć, że pod tym względem wyrównują się stosunki. Jeszcze jedna cytata, opis wsi na Mazowszu: „Króluję tu dziś, jak i w wielu wsiach polskich, bieda i nędza. Widzi się 2-letnie wiejskie dzieci o wydętych brzuchach, o krzywych nogach, potwornie dużych czaszkach i pomarszczonych twarzach. Brud i nędza w chatach mieszczących ludzi razem z kurami i świńmi, słaniających się z głodu starców i wiejskich wyrobników obłąkańczo węszących za zarobkiem. Uderza w tej wiosce głusza wieczorna, jakgdyby wypędzono stąd młodość wraz ze śmiechem i radością. Wieczory księżycowe są niezakłócone w ciszy, bo ludzie wiejscy posnęli już razem z kurami. Zasypiają tak wcześnie przez oszczędność, by nie palić światła i nie czuć głodu, który zaspakaja się dwa razy dziennie — z brzaskiem dnia chlebem, w południe kartoflami".

O WOLNOŚCI.

„W powiecie żywieckim wiele dzieci nie chodzi do szkół z powodu braku odzieży, bo niekiedy jedna koszula wystarczyć musi na troje dzieci. Nędza materjalna wsi nie jest jednak największem jeszcze złem. Za czasów okupacji niemieckiej było niekiedy gorzej, lecz chłop wszystko przetrzymywał, bo miał wiarę w przyszłość. Obecnie jednak **odbiera się chłopu wszelkie prawa obywatelskie — nienaruszalność mieszkania, wolność osobistą, wolność zgromadzeń, samorząd.** Rozporządzenie o wyborach do rad gromadzkich ukazało się 28 października b. r., a wybory naznaczono już na 4 listopada zaskakując ludność uniemożliwiając jej zapoznanie się z rozporządzeniem i ordynacją wskutek czego wybory te nie będą mogły być wyrazem woli ludu. Czemże się one różnią od komedji wyborów hitlerowskich w Niemczech? Oprócz tego policja prześladuje chłopów uświadomionych politycznie, a **o rozmiarach kar administracyjnych świadczy fakt, że wyniosły one w jednej tylko gminie 40.000 złotych, a w jednym powiecie 250.000 złotych.**

O PROCESACH W MAŁOPOLSCE.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Róg energicznie protestuje przeciwko zwalaniu winy wypadków w Małopolsce na barki agitatorów. Mówiąc o procesach wytoczonych chłopom, **poseł Róg powiada:**

„Przeszło 300 chłopów obecnie jako oskarżeni i świadkowie przesunęli się przez salę sądowe. Wyroków krytykować nie będę, ale sądzę, że mogę wyrazić zdziwienie z powodu organizowania specjalnych kompletów sędziowskich, sądzenia tych spraw w pośpiechu. Jak wymownie „brzmiały nieustannie słowa przewodniczącego: **„To nie należy do rzeczy"**. Jak tylko oskarżony lub świadek **mówił o nadużyciach policji i władz**, to to nie należało do rzeczy. W Rzeszowie w pierwszych dniach **nie puszczono na salę nawet prawników, nawet aplikantów sądowych**, chociaż rozprawa nie była przy drzwiach zamkniętych. Dopiero później zrozumiano to zarządzenie, gdy telegram PAT-a z Rzeszowa powiadał, że sprawa nie budzi żadnego zainteresowania, o czem świadczy pusta sala sądowa.

Stwierdzam, że rozruchy chłopskie nie miały charakteru społecznego i nie przerodziły się w anarchję, w napady na dwory i sklepy. Tam, gdzie policja była zmuszona w pierwszych dniach opuścić daną miejscowość, panował wyjątkowy porządek, co stwierdzili wszyscy świadkowie. **Oddział wojska, który szedł na miejsce rozruchów, chłopi powitali okrzykiem: „Niech żyje wojsko polskie", a żołnierze odpowiedzieli: — „Niech żyje polski lud".** To, że rozruchy miały ten charakter, że nie przerodziły się w anarchję, zawdzięczać należy wyłącznie tym „agitatorom", Stronnictwa Ludowego. Gazety sanacyjne nawołują do rozwiązania Stronnictwa Ludowego. **Gdybyście, panowie, rozwiązali wszystkie organizacje chłopskie i wpędzili ruch ludowy pod ziemię, tobyście dopiero zobaczyli, jak wyglądają rozruchy chłopskie.**

REPRESJE KARNE NIE POMOGĄ.

Grubo się mylą ci, którzy sądzą, że po zamknięciu Stronnictwa Ludowego chłopi, jak dojrzałe owoce, spadną do BB. My dajemy rządowi lepszą broń przeciw Stronnictwu Ludowemu: **oddłużenie rolnictwa, zmniejszenie ciężaru, zaniechanie szykan policyjnych i starościńskich, wstrzymanie wypraw sekwestratorów na wieś, zaprzestanie nadużyć w samorządach, urzędniczych**, oto broń, która naprawdę uderzy w Stronnictwo Ludowe, ale życzymy i sobie, i rządowi i ludowi, ażeby tej broni rząd użył. **Natomiast te represje karne nie pomogą.**

Wypadki Małopolskie są pierwszą ostrzegawczą błyskawicą i oby były należycie zrozumiane".

Mówca przechodzi następnie do omówienia sprawy dyktatur w Europie i wyraża nadzieję, że **chłopi wspólnie z robotnikami uporają się z tą plagą, trapiącą Europę.**

NIE ZNIECHĘCAJCIE CHŁOPÓW DO PAŃSTWA.

Położenie międzynarodowe jest bardzo poważne. W takiej sytuacji ostrzegamy obóz rządzący: Nie zniechęcajcie chłopów do państwa, nie drażnijcie chłopów. **O tych sprawach cenzura nie pozwalała zupełnie pismom ludowym pisać.** Nie pozwala także pisać o zagadnieniu stosunku chłopów do państwa. **Cenzura pastwi się do tego stopnia nad pismami ludowemi, że wychodzą prawie całe stronice białe.** Skonfiskowała np. cenzura w naszym naczelnym organie „Zielonym Sztandarze", następujący ustęp, mówiący o stosunku chłopów do państwa:

„Chcemy się starać, by ferment i niezadowolenie chłopów nie przerodziło się w niechęć do państwa i żeby z tej niechęci nie powstała szkoda dla państwa i jego obronności. Mogą nie troszczyć się o takie, nibyto dalekie sprawy ci, którzy nie myślą naprawdę o dobru państwa. Mogą tego nie doceniać organy administracyjne, uważając, że ich funkcja zaczyna się i kończy na utrzymywaniu t. zw. „porządku". **Ale tragicznie przedstawiałaby się przyszłość państwa, gdyby w sferach decydujących, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, ze wzgardliwą flegmą odnoszono się do moralnego stosunku mas ludowych do podstawowych spraw państwa.**

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy wyznaczył już terminy dla rozpatrywania niektórych protestów, wniesionych przeciw wyborom do Sejmu. I tak:

Dnia 4 grudnia rozpatrzony będzie protest przeciw wyborom w okręgu 2, t. j. podwarszawskim;

dnia 11 grudnia — protest przeciw wyborowi Wincentego Witosa i dr. Liebermana z listy państwowej nr. 7, oraz protest z powodu skreślenia z listy państwowej Kazimierza Bagińskiego i dr. Putka;

dnia 18 grudnia — protest przeciw wyborom z okręgu nr. 58 (Krzemieniec—Dubno—Ostrów);

dnia 15 stycznia 1934 — protest przeciw wyborom w okręgu wadowickim (nr. 43);

dnia 22 stycznia 1934 — protest przeciw wyborom z okręgu rzeszowskiego;

dnia 28 stycznia 1934 — protest przeciw wyborom z okręgu krakowskiego.

Dla Stronnictwa Ludowego duże znaczenie będzie miało to, w jaki sposób rozstrzygnięte będą protesty z okręgu rzeszowskiego i krakowskiego, gdyż w obu tych okręgach, wybitnie ludowych, lista nr. 7 była przed trzema laty całkiem unieważniona.

<>

200 tys. farmerów i 75 tys. handlarzy strajkuje.

Z każdym dniem przedostają się nowe wiadomości o zaostrzeniu się sytuacji w okręgach, objętych strajkiem farmerów.

W Wisconsin-Rapic podczas starcia z policją zabiło jednego farmera. W stanie Wisconsin strajkuje **30.000 farmerów**. W 20 okręgach uniemożliwiono dowóz mleka. Tysiące litrów mleka wylewa się codziennie do ścieków. W stanie Jowa wysadzono w tych dniach w powietrze dalsze dwa mosty. W całym szeregu miejscowości strajkujący farmerzy zmusili mleczarnie do zamknięcia sklepów. W Marschal w stanie Minnesota tłum, złożony z **5000 strajkujących, wziął szturmem magazyn środków** żywnościowych oraz uwięził miejscowego szeryfa. W stanie Minnesota strajkuje **180.000 farmerów oraz 75.000 handlarzy**.

<>

Klęska sanacji w wyborach do Rady adwokackiej w Warszawie.

W dniu 25 listopada b. r. odbyły się **wybory do Rady adwokackiej w Warszawie** przy udziale **około 1.200 adwokatów. Na 7 miejsc sanacja zdobyła 1 mandat.** Socjaliści zdobyli 1 mandat. **4 mandaty przypadły liście t. zw. komisji porozumiewawczej przedstawiającej kierunek centrowo-prawicowy.** 1 mandat obsadzono przez kandydata wspólnego.

<>

Wybory samorządowe w miastach województwa poznańskiego i pomorskiego.

W niedzielę dnia 26 listopada b. r. odbyły się wybory **w miastach** województwa **poznańskiego i pomorskiego.** Wybory te naogół dały **zwycięstwo liście Stronnictwa Narodowego.** W samym **Poznaniu Stronnictwo Narodowe zdobyło 42.699 głosów.** Sanacja zdobyła 31.829 głosów. Narodowa Partja Robotnicza zdobyła 4.406 głosów, P. P. S. 1.663 głosy. **Wynik wyborów nie jest jeszcze ostateczny,** gdyż do poniedziałku do rana **brak było wiadomości z 21 obwodów głosowania. Zwycięstwo Stronnictwa Narodow. jest pewne.**

Z miast tych województw dochodzą wiadomości **o zwycięstwie listy Stronnictwa Narodowego** (endecji).

<>

Znaczny spadek obiegu pieniężnego.

Bilans Banku Polskiego na 20 listopada b. r. wykazuje **dalsze zmniejszenie się obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg banknotów zmniejszył się w drugiej dekadzie listopada o 32.4 milj. złotych do poziomu 963,409.009 złotych, a obieg bilonu również uległ redukcji o 18,111.000 zł. i wyniósł 320,500.000 zł.** Ogółem zatem, obieg pieniędzy w Polsce wynosił na 20 listopada 1933 r. 1,283,900.000 zł.

Więzień Nr. 17.

Aleksander II car rosyjski miał zwyczaj udawania się, niemal codziennie na przechadzkę do ogrodu letniego. W dniu 4 kwietnia 1866 wybrał się car na zwykły spacer ze swym siostrzeńcem i siostrzenicą. Zwarty tłum stał u wrót ogrodu i oczekiwał na wyjście cesarza; w pierwszym szeregu oczekujących stał młody, wysoki blondyn, o chorobliwym, ponurym wyglądzie, z ręką założoną za brzeg palta. Gdy Aleksander skierował się do powozu i zaczął nakładać palto, trzymane przez policjanta, człowiek ten nagłym ruchem wydobył pistolet, strzelił do cara, chybił i zaczął uciekać. Zatrzymano go. Gdy tłum ruszył ku niemu z wrogiemi okrzykami, odezwał się: „Durnie, przecież ja dla was, a wy nie rozumiecie".

Zamachowca nazwiskiem Karakazow oczywiście aresztowano, a następnie stracono, sprawa zamachu stała się głośną na cały świat. Gdy sprawa Karakazowa pochłaniała uwagę Rosji, w rawelinie aleksiejewskim od lat pięciu siedział człowiek, skazany na powolną śmierć bez sądu. Pobyt jego w więzieniu był otoczony tajemnicą, w korespondencji urzędowej nawet nie wymieniano jego nazwiska.

Był to więzień Nr. 17.

Niewielka liczba osób wtajemniczonych wiedziała, że to jest oficer, nazwiskiem **Bejdeman.**

Porucznik Michajło Bejdeman, urodzony **w 1840 r. przeszedł granicę w lipcu 1860 r., był w oddziale Garibaldiego,** bawił w Londynie **u Hercena, a w lipcu 1861** zatrzymany został w Uleaborgu, gdy przekraczał z powrotem granicę rosyjską.

Z początku odmawiał wszelkich zeznań. Zamknięto go w pustym jeszcze wówczas rawelinie Aleksiejewskim, znaleziono przy nim podarty na kawałki manifest w imieniu Konstantego I, rzekomego syna odsuniętego od tronu przez Mikołaja Konstantego Pawłowicza. „Zwracamy się do naszego narodu, aby się uzbroił i stanął pod nasze sztandary" tak się odzywał Konstanty I. Aresztowany po pewnym czasie wystosował do władz pismo, wyjaśniające jego plany. „Przyczyną tej zbytecznej otwartości — pisał — jest i będzie nie chęć poprawy mego położenia teraz i na przyszłość, nie nadzieja na jakieś pobłażanie, lecz potrzeba wewnętrzna wyrażenia całej miary mej nienawiści i pogardy dla obecnego rządu i do tego stanu rzeczy, jaki panuje i panował. Powróciłem do ojczyzny, aby odemścić za wszystkie cierpienia, jakie ona znosiła i znosi, za głęboką, wstrętną niewolę, w jakiej grzęźnie i nieszczęśliwy lud rosyjski i społeczeństwo rosyjskie. Chciałem rozpocząć rzecz od wierzchołka tej karczmy rządowej, w tem przekonaniu, że, zburzywszy go i zniszczywszy, dźwignąłbym lud, grzęznący w ciemnocie i niewoli, do zdobycia praw ludzkich i obywatelskich. Mówię tu o władzy, nazywanej najwyższą, za którą ukrywa się cała ohyda i nikczemność samowoli samowładztwa. Takie osoby jak Adlerberg, Panin, Murawjew, Stroganow, Dołgorukow i podobna im kanalja i zgnilizna, osoby, które powinny być naznaczone piętnem hańby i przekleństwa narodowego, do których należałoby poraz ostatni zastosować karę cielesną i knut w Rosji, jeszcze ukrywają się za plecyma nic nie wiedzącego, nic nie słyszącego i nic nie rozumiejącego samowładztwa i zatruwają wszelką szlachetną inicjatywę w ludzie i społeczeństwie. Przez zniszczenie władzy najwyższej tj. ślepego i do niczego niezdolnego samowładztwa, chciałem osiągnąć zupełne i powszechne zniesienie prawa obszarników do ziemi i całą ziemię rosyjską obrócić na własność ludową, dla wspólnego użytkowania ludowego. Po ukazie przelano krew ludu. „Potomstwo rzuci przekleństwo i hańbę na imię tego, kto mógł nie przelewać krwi, a dopuścił sługi swe z przedpokoju pałacu Zimowego do okropnego okrucieństwa.

Potępia rząd za przelanie krwi polskiej, piętnuje wydział cenzury i „taką miłą instytucję jak Wydział Trzeci". „Oto przyczyny, które mnie skłoniły do powrotu do Rosji, aby za jednym zamachem zakończyć z tym uciskiem despotyzmu, samowoli, niewoli i hańby, pod którym dusi się życie rosyjskie". Okazać pomoc mojej biednej ojczyźnie było to jedyne najmocniejsze moje pragnienie. Szef ochrany Potapow kilkakrotnie udawał się do celi więźnia, by wyciągnąć od więźnia wiadomości o rzekomem sprzysiężeniu, którego istnienie rząd podejrzewał, uważając Bejdemana tylko za narzędzie groźnego spisku.

Pod wpływem namowy Potapowa, udającego wielkiego liberała i przyjaciela Bejdemana napisał tenże do cesarza list, w którym, przyznając się do zamiaru carobójstwa, wyłuszcza przyczyny swego rozgoryczenia. „Ustrój państwowy naszej ojczyzny, nieruchomy ze swej natury, jest tembardziej wadliwy, iż czynnictwo nie-

Wiadomości polityczne.

Niebezpieczna gra.

ROZBICIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W polityce międzynarodowej zapanował niezwykły ruch, spowodowany zachowaniem się Niemiec — **opuszczeniem przez nich konferencji rozbrojeniowej i zgłoszeniem wystąpienia z Ligi Narodów.** W ślad za Niemcami, jeżeli chodzi o konferencję rozbrojeniową, poszły **Włochy i Węgry.**

NIEMIECKIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE.

Niemcy narzekają na niesprawiedliwość traktatu wersalskiego, żalą się, że znajdują się w stanie rozbrojenia, podczas gdy państwa sąsiednie są rzekomo przygotowane do wojny; w rzeczy samej Niemcy Hitlera są jednym wielkim obozem warownym **i całe życie narodu niemieckiego jest nastawione na wojnę.** Mają na to dowody Francuzi i już kilkakrotnie zdawało się, że wykażą dokumentami, iż Niemcy wbrew temu, co mówi Hitler, zmierzają do wojny; za każdym razem jednak jakieś czynniki pozakulisowe, prawdopodobnie wpływy rządu angielskiego, zamiarowi temu przeszkodziły.

W chwili, gdy nad Europą zawisło widmo wojny, Anglja i Francja, których zdecydowane stanowisko mogłoby zapewnić światu pokój, jakby postępowym paraliżem tknięte, ustępują Niemcom krok za krokiem i starają się je skłonić do ponownych rozmów w Genewie. Niemcy natomiast buńczucznie zapowiadają, że do Genewy nie wrócą.

BOMBA NIEMIECKA.

W takiej to chwili napięcia powszechnego **rząd Hitlera zaproponował Polsce układy w sprawie traktatu o nieagresji,** t. zn. umowy politycznej, wykluczającej wojnę w załatwianiu sporów pomiędzy obu państwami. **Wiadomość ta wywołała olbrzymie zainteresowanie w świecie. Francja zareagowała na nią powszechnem zdumieniem, prasa rosyjska naogół milczy,** a najwyżej dziwi się, że Polska takiem zaufaniem darzy Hitlera, a nie inaczej zachowuje się także **Czechosłowacja** i olbrzymia część opinji świata.

ZDEMASKOWANIE POLITYKI NIEMIECKIEJ.

W chwili pierwszych rozmów polsko-niemieckich, jedno z pism francuskich **„Petit Parisien"** ogłosiło niezmiernie ciekawy dokument, dowodzący, że Niemcy prostą drogą zmierzają do wojny z sąsiadami **w celach zaborczych.** Dokumentem tym jest instrukcja niemieckiego ministra propagandy **Goebelsa** do niemieckich agentów zagranicznych, w której obok wskazówek natury organizacyjnej, ujawnione są także zamiary niemieckie co do zdobycia **polskich, francuskich i czeskich prowincyj granicznych,** jak Górnego Śląska, „korytarza", Alzacji i Lotaryngji i t. d. Minister Goebels zaprzeczył autentyczności dokumentu, lecz nikt temu zaprzeczeniu nie daje wiary. Dokument ten był bowiem już wcześniej znany rządowi francuskiemu, a prawdopodobnie także angielskiemu i są niezbite dowody jego autentyczności. Pomimo protestów niemieckich redakcja „Petit Parisien" kategorycznie twierdzi, że dokument ów, znajdujący się w jej posiadaniu, jest oryginalną instrukcją Goebelsa.

CO PRZYNIESIE POLSCE UMOWA Z NIEMCAMI.

Rozmowy polsko-niemieckie doprowadziły podobno do zawarcia nieznanej do tej chwili pod względem treści umowy gospodarczej. Zaś deklaracja polityczna rządu Hitlera nie wychodzi poza ramy innych tego rodzaju politycznych umów międzynarodowych jak np. umowa lokarneńska.

CO DALEJ ?

Chodzi o to, czy Niemcy dotrzymają umowy. Trudno uwierzyć w ich pokojowość, skoro wyciągając rękę do zgody i zapewniając świat o swojej pokojowości, równocześnie na wielką skalę przygotowują wojnę. W tej sytuacji trudno nie przyznać słuszności tym, którzy w polityce Niemiec wobec Polski widzą raczej chęć rozbicia jednolitego frontu międzynarodowego Francji, Polski i Małej Ententy.

We Francji tymczasem upadł rząd lewicowy Sarraut'a. Niewiadomo, kto będzie jego następcą. Być może, że może nie zaraz, ale wkrótce powstanie tam rząd koncentracji narodowej, co spowodowałoby zmianę w polityce zagranicznej.

W stosunku do Polski we Francji zauważa się sporo żalu, wywołanego rozmowami niemiecko-polskiemi, a nie brak tam także głosów, że Francja powinna Polskę pozostawić jej losowi i zacząć rozmowy z Niemcami. Być może, że to istotnie nastąpi, będzie to w takim razie moment o historycznem znaczeniu.

W zaczętych rozmowach Polski z Niemcami gra idzie o wielką stawkę i ma wszelkie cechy gdy hazardowej, związanej z wielkiem ryzykiem. Narazie jedno jest już widoczne: Francja odwraca się od Polski.

——<>——

Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Ostatnie dnie przyniosły bardzo ważne wydarzenia, które niewątpliwie będą miały znaczenie w polityce światowej. Mamy na myśli **uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, uznanie de iure** (prawnie).

Sytuacja Sowietów na Dalekim Wschodzie była w ostatnich latach niesłychanie ciężka. Dzięki imperjalistycznej polityce rządów japońskich, Japonja zaczęła się na dobre usadawiać w bezpośredniem sąsiedztwie Sowietów. Powołane do samodzielnego życia tak zwane państwo mandżurskie — na granicy sowieckiej — pozostaje pod wyłącznym wpływem Japonji, — i jest narzędziem skierowanem przeciwko Sowietom w rękach rządu japońskiego. Aresztowanie urzędników sowieckich na kolei wschodniochińskiej, jak również okupacja kolei wschodniochińskiej przez rząd mandżurski, dokonało się za zgodą Japonji.

Dyplomacja sowiecka przez ten czas pracowała wytrwale nad **zbliżeniem się do Stanów Zjednoczonych.** A ponieważ również dla Ameryki ekspansja Japonji we wschodniej Syberji była groźną, doszedł do skutku wielkiego znaczenia fakt historyczny.

W odpowiedzi na to **doszło do porozumienia między Japonją a Niemcami. Porozumienie to ma szachować Sowiety.**

Pobór nowego podatku.

10 procent dodatku do podatku gruntowego.

Wobec ogłoszenia ustawy o poborze 10% dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, urzędy skarbowe przystąpiły już do ściągania dodatków tych.

W myśl wskazówek urzędów skarbowych nowowprowadzone dodatki podatkowe mają być pobierane już przy ściąganiu II raty podatku gruntowego za rok 1933. Od płatników, którzy II ratę podatku gruntowego za 1933 r. już uiścili, 10% dodatek ma być pobrany dodatkowo.

Jak wiadomo wpływy z 10% dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego służyć mają na pokrycie wydatków na interwencję zbożową.

——□——

odpowiedzialne swym wpływem rozkładowym głęboko oburzało wszelkie uczucie świeże, wszelkie serce, w którem była choćby kropla zapału patrjotycznego. Rząd zachowywał się tak, jak gdyby tego nie dostrzegał, gdyż widział w systemie własną korzyść. A burzenie rosło i cóż dziwnego, że układane były spiski przeciwko władzy najwyższej, w której widziano siłę, podtrzymującą całą tę obrzydliwość.

Zawiniło tu i społeczeństwo przez swą bierność, przez brak energji moralnej. Lecz odrodzenie społeczeństwa było niemożliwe przy tych warunkach, w jakich ono żyło i myśl, że łatwiej jest obalić rząd, niż poprawić społeczeństwo jest bardzo naturalna".

Niezadowolenie z rządu będzie trwało dopóty, dopóki dla rządu obce będą opinje, które zaczyna wypowiadać rodzące się społeczeństwo, dopóki W. C. Mość nie dasz przedstawicielom legalnego udziału w sprawach państwowych. Tym czynem W. C. Mość położysz najtrwalszą podstawę do przyszłego rozwoju naszej ojczyzny i pozyskasz imię Wielkiego z Wielkich.

W odpowiedzi na powyższy list Jego Cesarska Mość najwyżej rozkazać raczył:

„Porucznika Michała Bejdemana pozostawić w rawelinie Aleksiejewskim do czasu osobnego rozporządzenia.

Nawet Wydział III skłaniał się do wniosku, że sprawę Bejdemana powinnaby roztrząsnąć i rozstrzygnąć jakaś instancja, nawet mistrz policji politycznej generał Potapow uznał za właściwe zwrócić się do cara z oględnym listem, w którym wywodzi, że cokolwiek oczekiwałoby Bejdemana z wyroku sądowego, zdawałoby się, że prawo i sprawiedliwość byłyby bardziej zaspokojone, gdyby zasłużona przezeń kara, choćby i kara śmierci była nad nim dokonana na mocy prawa, nie zaś spotkała go od zewnętrznych warunków więzienia, okazujących wpływ niszczący na jego organizm".

List ten nie wywarł skutku. Rezolucja cesarska, nakazująca trzymać go w więzieniu aż do wydania stosownego rozporządzenia pozostała nadal w swej mocy. **Postanowiono uważać Bejdemana za pogrzebanego za życia** i przeciąć wszelkie jego związki ze światem.

Począwszy od jesieni 1866 do lutego 1873 r., gdy osadzono w rawelinie Nieczajewa, Bejdeman był jedynym gościem rawelinu. Co miesiąc komendant twierdzy zdawał raport carowi o mieszkańcach rawelinu. Przez 6 lat zgórą na tej liście figurowało jedno tylko nazwisko i car milcząco przedłużał moc swojej notatki listopadowej z r. 1861, mściwie trzymając złamanego już człowieka w lochu.

Minęło jeszcze lat dziesięć. 30 stycznia 1879 komendant twierdzy doniósł szefowi Wydziału trzeciego Dreutelnowi, że Bejdeman prosi o przysłanie do niego osoby umocowanej przez Wydział trzeci. „Według świadectwa dozorców, donosił komendant w ostatnich dniach bywały wypadki, że Bejdeman, w nocy, leżąc w łóżku, płakał". Drenteln wysłał pomocnika swego Czecerina. Jakie były wyniki rozmowy, nie wiemy.

W sąsiedniej celi zamknięto w r. 1873 rewolucjonistę Nieczajewa. Pisał on pokryjomu w jednym z listów do członków „Narodnej Woli" o Bejdemanie: „Nieszczęsny więzień, dręczący się w więzieniu dwadzieścia lat zgórą, postradawszy zmysły, biega po zimnym kazamacie z kąta w kąt, jak zwierzę w swej klatce.

Nadeszła śmierć tragiczna Aleksandra II (zginął od bomby). W lecie 1881 r. Aleksander III pozwolił przewieść Bejdemana, jako umysłowo chorego do dalekich, odludnych miejscowości Syberji na osiedlenie. Jednak, na zlecenie Plehwego Bejdemana, jako umysłowo chorego, zatrzymano w szpitalu kazańskim.

W lipcu 1881 tak zapisane jest własne zeznanie Bejdemana: „Gdy przebywał w więzieniu (od 1861 r.), to przez pierwsze lat dziesięć doznawał bólów głowy, zaś teraz czuje tylko przyjemną świeżość w głowie.

W kwietniu 1887 biuletyn notuje: „Nastrój chorego dobroduszny, zawsze jest grzeczny, uprzejmy, stosunek jego do otaczającego świata jest normalny. Na zapytanie, jak się czuje, odpowiada: „cudownie, cudownie". W grudniu 1887 r. donosił gubernator kazański do departamentu policji o zaszłej w dniu 5 grudnia śmierci Bejdemana.

Nazwisko zmarłego zostało wypisane pismem cyfrowem. Konspiracja urzędowa co do osoby nieosądzonego więźnia, zachowana została i po jego śmierci.

Powtarzając za prof. Kucharzewskim historję nieszczęśliwego więźnia Nr. 17, opisaną w doskonałej książce jego, pod tytułem: **„od białego caratu do czerwonego"**, trudno się oboronić przekonaniu, że carat rzetelnie zasłużył na los, jaki go spotkał, że despotyzm carski, dyktatura carska wychowała bolszewików, którzy pomścili się na carze i jego służalcach za odwieczne krzywdy ludu rosyjskiego — za więźnia Nr. 17.

——<>——

Stanisław Szczepański

Odpowiedź ludziom „Frontu Ludowego“.

Polska, a z nią chłop, często bywa w tem położeniu, że od czasu do czasu pojawia się jakiś jej uzdrawiacz, znachor, czy obelgiwacz, zjawia się i nierzadko ordynarny wesołek, czy błazen i z rzeczy poważnej, jaką jest polityka ludowa, wyczynia harce, bzdurzy ludziom co może, byle się tylko utrzymał przy zajęciu, do którego go wtulono, albo go wynajęto za zapłatą. Powiedział raz Thugutt, że w Polsce nieraz ludzi kupuje się, jak świnie. A świniom obojętne, kto je płaci. Rozglądnąwszy się po „ludzkich świniach“, widzi się, jak dopiero „ludzkie świnie“ dają się nabywać, patrząc tylko, byle było w co ryj włożyć i pochleptać tłuściejszych pomyj. A każda świnia ma to do siebie, że jak się obeżre, albo dostanie po ryju i od przeżerywania zostanie odgoniona, to do koryta, jakie ją żywiło jeszcze napaskudzi odchodami. „Ludzka świnia“ ma zaś jeszcze i to do siebie, że zeszkaluje tych, którzy ją wykarmiali... **Im większa świnia, tem lepiej swe praktyki wyczynia.**

Wpadły mi do ręki pierwsze dwa numery pisemka, zwanego bunczucznie: „Front Ludowy“, organ stronnictwa rolniczego na Małopolskę. Czytam takie hasło: Łączmy się w twórczej pracy o silny i państwowy front wsi Rzeczypospolitej Polskiej! Brawo! — pomyślałem. Tylko, kiedy rozpatrzyłem się w nazwiskach, którzy o ten front ludowy mają zabiegać i przeczytałem, kto się o ten „front“ obiecuje troszczyć, pomyślałem sobie: Boże! — Kto? Czy te wszystkie żerne świnie, co nas, starych ludowców odleciały i poszły szukać żeru? Czy te wszystkie świnie, co nas tylko szkalują i do rozbicia szeregów ludowych przyczyniają się, czem mogą, a tylko niedużo potrafią, czy te potrafią zaprowadzić chłopa do szczęśliwości? Czyż o was wszystkich nie umiałbym powiedzieć, co wartacie, a o co wam idzie? Czy nie umiałbym wypłókać waszych flaków i okazać waszych sumień? Czy nie wiem, że z własnych pobudek, a porachunków osobistych, czy zawiedzeń odeszliście od ludowej macierzy?

Po długich zabiegach i wzajemnych ustępstwach zdolaliśmy — my wyznawcy Stronnictwa Ludowego — potrafiliśmy stworzyć front jednolity. Ten wam, „żerne świnie“ nie pachnie? Wam pachną inne smaki i inne drogi! U nas nic nie da się zarobić, nic zyskać w posadce, czy groszu? My nie dajemy biletów na przejazdy kolejowe, nie bierzemy od nikogo funduszów za robienie ludziom wiatru w głowach, byle się nie połapywali, skąd on wieje. Nie wyrabiamy służalców i niewolników podłych z chłopa, nie hodujemy kiwonów i szujów, ale ludzi miłujących wolność, ideały, umiłowanie Ojczyzny, poświęcenie, charaktery niezłomne, nierozpijamy na bydlęta ludzi, moczących mordy w gorzale, nie wielbimy opoi i łazików, ale prowadzimy chłopa, jako oświeconego obywatela po Rzeczypospolitej, a nie po łamańcach mussolino-hitlerowsko-dyktatorskich. Nasza droga ciernista i długa, ale niewaląca chłopa w przepaść i upodlenie prędzej, czy później!

Czytam w organie, podpisywanym przez p. Gabrjela Dubiela, nietylko o gromach na prezesa Witosa, ale i na jego rodzinę. Witos mojej obrony nie potrzebuje, ani z podłych wynurzeń co do jego „ucieczki“ nic sobie nie robi. Ale czy godzi się nie komu innemu, lecz p. Dubielowi właśnie, prawić o kobiecie, której mąż zginął tragicznie, zapewne p. Dubiel wie, w jakich warunkach. Jabym p. Dubielowi z jego karjery politycznej dużo wybaczył, jabym mu wybaczył jego odwieczną do Bojki „serdeczną przyjaźń“, ale w „jednolitym froncie“ dopiero okazał swój piękny charakter! Niema słów na dobre i trafne scharakteryzowanie takiego postępku — panie profesorze i wychowawco młodzieży! I pan sięga po buławę wychowania ludu w Niepodległej Polsce? Broń Ją Boże... od takich wychowawców!

W organie ludzi p. Dubiela aż roi się od znakomitych nazwisk. Co jeden, to większy filar. Obtańcowali już liczne polityczne podwórka, obwąchali kiełbasy, popili z niejednego kubka, a gdy dostali po ryju, przenosili się do innego politycznego wyznania, czy poznania. Czy mam niejednemu z nich przypomnieć ich... grzechy? Nie zrobię tego z litości, by się nie pastwić nad ich obuźuchnem jestestwem. Spakują ich w porę ich zakupiciele, jak świnie do jednego wora i wytopią ich w pomyjach. Garncie się do kupicieli... wszystkie świnie, a im prędzej oczyścicie stronnictwo ludowe z tej zarazy, tem prędzej przyjdzie uzdrowienie polskiego ruchu ludowego i nastanie wtedy naprawdę jednolity front ludowy i wtedy zaczną się inne czasy i dla chłopa i dla państwa. Przy żernych świniach się to ciągle ociąga i opóźnia. „Wieprzowina“ nie jest chłopskim pokarmem.

Zjednoczone stronnictwo ludowe zawsze będzie dążyć do jednolitego frontu. Mogą się ścierać zdania, ale nie będzie się ścierała idea, jakiej się służy, nie za pomyje, ani korzyści. Żerne świnie zawsze będą niezadowolone, gdy się im „pracować“ nie pozwoli w myśl ich założeń i apetytów. Idea to nie jednostka, ani grupka politycznych wałkoni - ale to wielka i nieśmiertelna sprawa, która nie powstała do wyżywiania szukających żeru, ale dla wyznawania jej w interesie Ojczyzny. Służenie idei to nie posadka, ani dochodzik, jaki się łyknie, gdy się ją wyznaje, to nie dostawy, przy których można się obławiać, to nie synekura, która wypęcza kieszeń i pozwala na beztroskie życie, to jest jakby wijatyk, jakim człowiek żyje przez całe życie, wpaja w drugich i nią drugich zapala i przekonywa, że bez idei można być... „żerną świnią“ bardzo często.

Dużo i długo z ludźmi „jednolitego frontu“ p. Dubiela rozprawiać się nie myślę. Chyba, że dadzą do tego powód i zaproszenie. Znam niejednego z nich i wcale dobrze. Przeszło trzydzieści lat tkwiąc w polityce ludowej przypatrywałem się niejednemu w oczy, w sumienie i duszę, patrzyłem, co robił, co mówił i co pisał. Widziałem spodlonych i załamanych, widziałem takich, co udawali głupich i takich, co nimi byli naprawdę, ale jedno przyznać muszę, że wszystkie plewy i świnie prędzej, czy później wylatywały poza stronnictwo, a zostawały wielkie masy ofiarnych, skromnych działaczy, którzy w chłodzie i głodzie, niejednokrotnie z uszczerbkiem swych rodzin, wiernymi pozostawali idei, jakiej do śmierci służyli, niebaczni na nic, a nawet na kary, jakie ich spotykały, z **rozwiniętym sztandarem wolności i niepodległości ludu wydzierali chłopa ciemnocie i upodleniu i robili z niego obywatela naszej wielkiej Ojczyzny.** I do nich, a nie do „żernych świń“ należy przyszłość — i im, tym bojownikom niech będzie cześć i chwała!

Stronnictwo, to nie sam Witos, Putek, czy Bagiński, to nie Malinowski, Róg, czy Stolarski, to nie Kiernik, Waleron, czy Smoła, ale wszyscy wyznawcy idei, jakich w setki tysięcy. **Nie damy się sprowadzić z drogi nikomu i niczem, nie ulękniemy się nikogo i niczego, nie upadniemy na duchu i przed nikim na kolana, albowiem wierząc w naszą ideę, wierzymy, że obraliśmy dobrą drogę, choć ciężką służbę i wierzymy, że co robimy, robimy: Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały — na Twą potęgę i rozrost!**

Tak nam Boże dopomóż!

Niech za słowami premjera idą czyny, a będzie „słodko“ w kraju.

Omawiając olbrzymie zyski cukrowników, „Ludowiec Wielkopolski“ pisze:

Wyzysk kartelu cukrowniczego, który dotyka społeczeństwo polskie, naprawdę przekracza już ludzkie pojęcia.

Świeżo cukrownia w Kruszwicy ogłosiła swój bilans w prasie.

Co z niego wynika? Że — mimo wysokich kosztów dyrektorskich i Rady Nadzorczej — cukrownia ta miała w r. 1932/33 czystego zysku **318.622.46** zł. Poza tem przeznaczyła ta cukrownia w jednym roku **1,442.223,40** zł. na amortyzację.

Mogła to uczynić tem łatwiej, że, zestawiając wydatki z dochodami, widać, że **wtedy, kiedy koszty fabrykacji wynosiły** sumę **4,898.881.70** zł, podatki **355.329.37** zł. i procenty **215.844.79** zł., razem **5,469.989,86** zł., to **dochody brutto** z fabrykacji wynosiły sumę **7,055.545,89** zł., to znaczy, że nadwyżka zysku z tej tylko pozycji wynosiła

1,535.555,98 zł.

Zapasy cukru w dodatku wynoszą sumę blisko 3 miljonów złotych.

Posiadając tak ogromne zyski, cukrownia, nie mogąc ich zjeść i strawić, lokuje je w różnych funduszach. Kiedy np. kapitał zakładowy wynosi sumę **4,500.000** zł., to fundusz rezerwowy specjalny wynosi sumę — **1,722.186,08** zł. zapasowy — **566.743,08** zł., a amortyzacyjny nawet sumę **9,350.496,06** zł., to znaczy przeszło dwukrotnie wyższy, aniżeli kapitał zakładowy.

Również cukrownia w Środzie miała w ostatnim roku przeszło ćwierć miljona złotych czystego zysku i przelała przeszło 320.000 zł. do funduszu specjalnego na podwyżkę kapitału zakładowego. Przeszło więc pół miljona złotych w ciągu roku.

W normalnych warunkach ostatecznie te rzeczy nie byłyby tak rażące.

Dzisiaj jednak, kiedy mały rolnik, przy zatrudnieniu całodziennem czterech członków rodziny, w myśl obliczeń Instytutu w Puławach, uzyskuje **1,32 zł.** dziennie deficytu — dzisiaj — gdy setki i tysiące bezrobotnych głodują — dzisiaj — gdy każdy warsztat rolny nie opłaca się, czyż kartel cukrowniczy nie urósł do rozmiarów fantastycznych i nie zaciążył strasznym ciężarem na życiu gospodarczem Polski?

Czas najwyższy, by przerost ten usunąć.

Rząd ma kilka sposobów, które mu dają możliwość natychmiast to uskutecznić.

Najpierw rząd przez swoich ministrów ma prawo ustalić cenę cukru.

Powtóre — istnieje przecież **Sąd Kartelowy**, trzeba tylko dopilnować, by nie zapadł wyrok, jak **przy procesie cementowym**, gdzie powstały ważne umowy kartelowe, w myśl których cementownie mają w dalszym ciągu prawo pobierać pieniądze z zagranicy po to, by nie wywozić **cementu za granicę i nie zatrudniać polskiego robotnika u siebie.**

Po trzecie wreszcie — rząd posiada posłuszną sobie większość w Sejmie, która mu uchwali każdą potrzebną mu ustawę, któraby się okazała potrzebną, jako narzędzie przy wycinaniu dojrzałego do cięcia wrzodu przerostu cukrowego.

Niech więc za słowami p. Premjera idą czyny!

Kłopoty Rady B. B. W. R. w Krakowie.

Rada wojewódzka BBWR. w Krakowie sypie okólnikami do podwładnych sobie organów, niby Ministerstwo propagandy. W jednym z okólników nawołują chłopów, żeby płacili regularnie podatki, bo w skarbie jest przednowek, w drugim wzywają do brania udziału w uroczystościach państwowych, w innym wzywają do składek na zakupno samochodu dla Rady wojewódzkiej. Nie nowego tego, ze względu na kryzys, nie żądają panowie z Rady wojewódzkiej, chcą tylko zakupić używane auto, dla naszego dobra, żeby nas mogli częściej odwiedzać. Zwłaszcza, gdy będzie pogoda, na wsi świeże powietrze, a w mieście duszno. Wtedy miłe, arcymiłe są zamiejskie wycieczki. Złóżcie więc kochani chłopki z BBWR potrzebne fundusze na zakupno samochodu, a czynem dowiedziecie, że wam dobro Ojczyzny leży na sercu.

Oni bowiem i Ojczyzna, to jedno.

Eksbebek.

———×———

Wódz konserwatystów o dyktaturach.

W piątek 17 listopada br. wygłosił wicepremjer angielski i przywódca partji konserwatywnej Baldwin mowę w Edynburgu, w której wypowiedział się mocno przeciw zakusom dyktatorskim wszelkiego rodzaju i oświadczył: „Tu, w Wielkiej Brytanji, trzeba za wszelką cenę unicestwić zakusy tych, którzy zdają się wierzyć, że mają misję pochwycenia władzy. Nie wierzę, aby był na świecie człowiek, którtby był godzien lub miał dostateczne zdolności, by dyktatorsko władać wolnym narodem“.

Co życie niesie?

SANACJA PRAGNIE UJEDNOSTAJNIC ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Ostatni sejmik ZZP. powziął następującą uchwałę:

„1. Należące do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Związki i Stowarzyszenia są organizacjami **zawodowemi. samodzielnemi, niezależnemi od jakichkolwiek partyj politycznych** i w działalności swojej opierają się na zasadach narodowych i etyce chrześcijańskiej“.

ZZP. dotąd uważano za domenę NPR. Z enuncjacji tej wysnuwają niektórzy wniosek, że p. Grajek, przywódca tej organizacji, powąchał się z sanacją. Ma on rzekomo być upatrzony na prezesa ujednostajnionych związków robotniczych, do czego dąży sanacja za przykładem Hitlera. Tak to stopniowo organizacje robotnicze toną w sanacji wskutek chorobliwego oportunizmu zbiurokratyzowanej góry. Podobny proces zauważa się podobno w klasowych związkach zawodowych (PPS).

PO WYBORACH SAMORZĄDOWYCH.
Rozgoryczenie.

Ze wszystkich stron donoszą o niebywałem rozgoryczeniu, spowodowanem ostatniemi praktykami przy wyborach samorządowych. „Ziel. Sztandar“ przytacza cały szereg przykładów cynicznych nadużyć.

STRZAŁY DO NAUCZYCIELA.

Z Kielc donoszą. Na drodze wiodącej z Woli Małkowskiej do wsi Niedźwiedź, został niebezpiecznie postrzelony nauczyciel szkoły powszechnej Bronisław Skrzypczyński. Strzały dano z zasadzki Sprawca strzałów uszedł niepoznany i dotychczas mimo wdrożonego śledztwa. nie został wykryty.

Postrzelony nauczyciel Skrzypczyński był **podczas wyborów gromadzkich przewodniczącym komisji wyborczej** i postępowanie jego jako przewodniczącego wywołało podobno wielkie oburzenie. Wskutek tego prawdopodobnie podejrzewają, że zamach miał podłoże polityczne.

JESZCZE JEDNA REZYDENCJA.

„Zielony Sztandar“ donosi:

„Jak wiadomo, Państwowy Bank Rolny który miał służyć chłopom, przemienił się w ostatnich latach w bank **dla magnatów. Dla chłopów zamknięto całkowicie kredyty, natomiast magnaci otrzymują olbrzymie pożyczki.**

Do tych uprzywilejowanych należy między innymi hrabia **Ksawery Branicki,** który zadłużony jest w Banku Rolnym na **jakieś 11 miljonów zł.** Otóż na rachunek tych długów chce Branicki oddać państwu historyczny pałac w Wilanowie; pałac ten miałby być przeznaczony na **jeszcze jedną rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Gdyby ten interes doszedł do skutku. **zrobiłby na nim hrabia Branicki doskonały interes, spłaciłby bowiem część długów pałacem** i pamiątkami historycznemi, z których dziś nie ma żadnych korzyści. **A na państwo spadłby nowy ciężar utrzymywania jeszcze jednej reprezentacyjnej rezydencji dla Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Zaznaczyć należy, że dziś już posiada Prezydent do swego rozporządzenia następujące rezydencje: 1) tak zwany **zamek królewski w Warszawie,** 2) **Wawel w Krakowie,** 3) **zamek w Poznaniu;** 4) **pałac w Spale** pod Warszawą; 5) **pałac w Racocie** w Poznańskiem, 6) **zamek myśliwski na Śląsku Cieszyńskim.**

A co do Branickiego — jeżeli nie oddaje miljonów pożyczonych mu przez Państwowy Bank Rolny, **to należy mu zabrać nie pałac, lecz ziemię i rozparcelować ją między chłopów, którzy się dziś duszą na zagonach.** „Rezydencję“ niech sobie zatrzyma!

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ma być urządzona **jeszcze jedna rezydencja dla Prezydenta Rzeczypospolitej — w Grodnie.** W tym celu ma być odbudowany w Grodnie stary zamek, który był siedzibą Stefana Batorego. Odbudowa zamku ma potrwać 3 lata“.

„FRONT LUDOWY“.

Pod takim „usanowanym“ tytułem wydaje p. Dubiel z Tarnowa mutację „Piasta Wielkopolskiego“ Ma to być główna armata, przeznaczona do szturmu na „piastowskie“ okopy w Małopolsce. Przygotowania w pełnym toku, armja pomylonych pod dowództwem tchórzliwych inteligentów rusza do ataku! Wieś małopolską strach przejmuje, k ryją się zwłaszcza wiejskie dziewczęta i szynkarze, jako że sztab agrarjuszy podobno specjalnie ich nienawidzi. Oj, panowie, odcięliście sobie wszystkie mosty. Zamknięta dla was droga do Polski ludowej. Zmobilizowaliście zaledwie piętnastą brygadę.

BEZROBOCIE WŚRÓD INTELIGENCJI.

„A. B. C.“ przynosi następujące uwagi:

Ubiegłej wiosny ukończyło medycynę w Wilnie i otrzymało dyplomy lekarskie **83 mężczyzn i 26 kobiet.** Z tych 83 lekarzy **tylko 10 otrzymało pracę.** I to jeden z nich pracuje u innego lekarza od godziny 9-ej do 3-ej popołudniu, otrzymując jako pensję 40 zł. miesięcznie, czyli mniej niż roznosiciel gazet. Z 26 lekarek tylko 1 znalazła zatrudnienie, jako pielęgniarka w Kasie chorych.

Jedno z pism warszawskich podaje, że do pewnej firmy, która ogłosiła, że poszukuje pracownika z wyższem wykształceniem, ze znajomością **5 języków obcych, zgłosiło się 60 kandydatów.** Posada owa obejmowała pracę **od 8-ej rano do 10-ej wieczór za wynagrodzeniem 35 zł. miesięcznie.**

Jeden z naszych informatorów podaje nam, że szereg adwokatów pracuje w biurach porad prawnych za **wynagrodzeniem kilkudziesięciu złotych miesięcznie,** przyczem staje w sądzie, nie oglądając nawet swoich klientów.

To też bezrobocie wśród inteligencji **nie jest zjawiskiem przejściowem.** Kraj o wielkiem odsetku żyjącej na bardzo **niskiej stopie życiowej ludności rolniczej** i posiadający stosunkowo niewielką ilość ludzi zatrudnionych w przemyśle, w **czem około jedną trzecią stanowią bezrobotni,** niema widoków na utrzymanie olbrzymiej armji inteligencji. Rozwiązanie zagadnienia bezrobocia **wśród ludzi z wyższem i średniem wykształceniem ogólnem,** staje się jednem z najcięższych, najpilniejszych, a zarazem najtrudniejszych zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych w Polsce.

Czasy studenckie, to strasznie długi korytarz, na końcu którego znajdują się drzwi. Idzie się kilka lat tym korytarzem, przechodzi się przez te drzwi — aby się znaleźć w takim samym korytarzu, na końcu którego niema żadnych drzwi. Ten drugi korytarz idzie w nieskończoność...

Do tej pory nie słyszeliśmy naprawdę o żadnym, na większą skalę zakrojonym, programie praktycznego przystąpienia do rozwiązywania tej kwestji w najbliższych latach. A przecież skutki takiego położenia warstwy kierowniczej narodu doprowadzić muszą do jaknajfatalniejszych konsekwencyj. Spowodują one **degenerację życia społecznego** Polski, wykluczą możliwość spokojnego rozwoju politycznego i gospodarczego życia polskiego.

NAKAZ ARESZTOWANIA GEN. DYREKTORA TOMALI.

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał w czwartek nakaz aresztowania gen. dyr. Wspólnoty Interesów dra Waltera Tomali, który na dwukrotne wezwanie nie stawił się do przesłuchania w prokuraturze i opuścił granice Państwa.

JAK DO KACZEK.

„Zielony Sztandar“ donosi: „We wsi Morzyce (na Kujawach) polowy folwarczny, Radzimski, strzelił z rewolweru do niejakiego Patyka, który zbierał liście buraczane, pozostawione bezużytecznie na polach folwarcznych. Ciężko rannego Patyka przewieziono do szpitala“.

———<>———

Najwyższe i najniższe ceny w połowie października.

Najwyższe i najniższe ceny płacone rolnikom w Polsce **w połowie października b. r.** notowano w następujących powiatach:

Pszenica (za 100 kg.) — najwyższa przeciętna cena — **powiat Żywiec** — 25 zł, najniższa — **pow. Krzemieniec** 15 zł. 85 gr.

Żyto (za 100 kg.) — najwyższa przeciętna cena — pow. Żywiec — 16.54 zł., najniższa — pow. Nieśwież — 10.73 zł.

Jęczmień na kaszę (za 100 kg.) — najwyższa cena — pow. Tarnowskie Góry — 16.63 zł., najniższa — pow. Krzemieniec — 8.89 zł.

Owies (za 100 kg.) — najwyższa cena — pow. Tarnowskie Góry — 15.45 zł., najniższa — pow. Zborów — 8 zł.

Ziemniaki jadalne (za 100 kg.) — najwyższa cena — pow. Stryj — 6.29 zł., najniższa — pow. Łuków — 1.84 zł.

Siano łąkowe (za 100 kg.) — najwyższa cena, pow. Nowy Targ — 7.20 0zł., najniższa — pow. Brasław — 2.32 zł.

Jaja (za 10 szt.) — najwyższa cena — pow. Rybnik — 1.05 zł., najniższa — pow. Kamień Koszyrski — 43 gr.

Wieprz (za 1 kg.) — najwyższa cena — pow. Świętochłowice — 1.24 zł., najniższa — pow. Buczacz — 66 gr.

Mleko (za 1 litr) — najwyższa cena — pow. Świętochłowice — 28 gr., najniższa — pow. Chełmno i pow. Mogilno — 10 gr.

Rozpiętość między najwyższą i najniższą ceną wynosi: dla pszenicy — 158 proc., dla żyta — 154 proc., dla jęczmienia — 187 proc., dla owsa — 193 proc., dla ziemniaków — 342 proc., dla siana — 310 proc., dla jaj — 244 proc., dla wieprza 188 proc i dla mleka — 280 proc.

———<>———

Nowy proces b. posła Pluty.

W ub. sobotę odbyła się przed sądem okręgowym **w Rzeszowie** rozprawa karna przeciwko byłemu posłowi **Plucie o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.** Pluta zwołał mianowicie przed swojem uwięzieniem zgromadzenie w gminie Szklary, którego nie zgłosił w starostwie. Został za to ukarany w drodze administracyjnej **grzywną w wysokości 800 zł. z zamianą na areszt przez 6 tygodni.**

Od tego orzeczenia odwołał się do sądu, gdzie na rozprawie wyjaśniał sprawę w ten sposób, iż było to nie zgromadzenie, **ale zebranie,** na którem wszyscy obecni byli mu znani.

Na wniosek obrońcy dra Józefa Liwy sąd dopuścił do przesłuchania świadków na okoliczności podane przez oskarżonego i **rozprawę odroczył.**

Do naszych Czytelników i Członków Kół S. L.!

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem każdy Czytelnik „PIASTA“, który w ciągu miesiąca grudnia zapłaci całoroczną prenumeratę, otrzyma bezpłatnie jako premję wartościową i pamiątkową książkę.

Nadto każdy wpłacający całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 10 będzie dopuszczony do losowania premji, na które Wydawnictwo przeznacza:

1 sieczkarnię, 2 pługi jednoskibowe, instrumenty muzyczne, kilkanaście sztuk płótna, zegarki i budziki, brzytwy, kosy, kalendarze, obrazy i cały szereg innych użytecznych rzeczy.

W tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czeki PKO z numerem do losowania premji. Chcący brać udział w losowaniu winni jedynie temi czekami przekazać pieniądze. Wynik losowania ogłosimy w „PIAŚCIE“ w ciągu miesiąca stycznia.

Wszystkich Czytelników serdecznie prosimy o wzięcie udziału w tym konkursie, przez wpłatę bowiem całoroczną odpadają wysokie koszta manipulacji i zaoszczędza się pracy.

WYDAWNICTWO,

KALENDARZYK.
Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz	Słońca Zachód min.
3 N.	**1 Adw.** Franciszka	7	00	3	00
4 P.	Barbary, Piotra	7	00	3	00
5 W.	Sabby op., Anastazji	7	00	3	00
6 Ś.	Mikołaja bisk., Djonizj	7	00	3	00
7 C.	Ambrożego bisk.	7	00	3	00
8 P.	**Niep. Poczęcie NMP.**	7	00	3	00
9 S	Leokadji, Walerji	7	00	3	00
10 N.	**2 Adw.** MB. Loretańskiej	7	00	3	00

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Baranowicz: Za utwory poetyckie dziękuję. Prosimy o pamięć na przyszłość. Wiersz pod tytułem „Witos“ uległby konfiskacie w dwóch ostatnich zwrotkach, a bez tych zwrotek nie miałby większego znaczenia. Dlatego może nie pójdzie. Inne utwory w drukarni. **WP. Tomasz Sagan** z Jeżowego: Artykuł dobry, będzie drukowany. Prosimy o dalszą wytrwałą pracę. Cześć! **Przew. Ksiądz Jan Żółtowski:** Artykuły w miarę miejsca zostaną zamieszczone. **WP. Edward Gutkowski** z Biecza: Pańskie prace przeznaczone do druku; ukażą się częściowo. **WP. Jan Kasper:** Gazety były wysłane. Jeżeli Pan nie otrzyma jakiego numeru gazety, to prosimy wysłać reklamację przez pocztę. Wystarczy zwykła kartka papieru z napisem: **„Reklamacja“.** Takiej kartki nie trzeba opłacać. **WP. Wojciech Orzech:** Korespondencja bardzo dobra. Drukujemy. **WP. J. Wielgus:** Losowanie pożyczki budowlanej i Dolarówki będziemy zamieszczać w przyszłości. **WP. Wawrzyniec Dubiel:** Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23-go marca b. r. **ukazała się w Nr. 35 Dziennika Ustaw** z dnia **13 maja 1933** r. Prosimy napisać do Drukarni Państwowej w Warszawie, załączając znaczki pocztowe za 75 gr. za numer i 10 gr. na porto — to na żądanie przyślą Panu ten numer Dziennika. Wyjaśniamy, że jest to tylko ustawa. Natomiast regulamin wyborczy do gmin wiejskich dla województw Małopolski jeszcze się nie ukazał. **WP. Rozalja Ciszek** z Maruszyny: Odpowiedź wysłaliśmy listem w dniu 17 listopada b. r. **WP. Andrzej Bednarz,** Win.: Gazetę regularnie wysyłamy. Numery „Piasta“ 40 i 43 wysłaliśmy na żądanie dodatkowo. Jeżeli Pan nie otrzyma jakiegoś numeru gazety, to należy reklamować. Wystarczy nieopłaconą kartkę pocztową z napisem „Reklamacja“, przesłać do naszej administracji, przez pocztę. Na członka może Pan zostać przyjęty. Składka wynosi 1 zł. rocznie. Prosimy zgłosić się osobiście lub listownie do p. inżyniera Jana Bryla we Lwowie, ul. Potockiego 6.

WP. St. Jucha — Kraków. Z wierszyków nadesłanych najlepszy jest poświęcony Jantkowi z Bugaja. Wierszyk ten brzmi:

„Kocham swą chatę, chlubię się wioską,
Kocham rodziców duszą synowską,
Kocham me pola, kwiaty na łące,
Kocham jaskółki w błękit lecące.
Kocham te lasy i dymy chatnie,
A dla przyjaciół mam serce bratnie,
I kocham również tych borów liście —
Kocham prawdziwie, kocham wieczyście“.

Inne nie nadają się jeszcze do druku — intencje mają szczere — ale różne braki w wykonaniu. Dobry wiersz wymaga talentu i pracy.

Przeczytanego „Piasta“ nie niszcz, ale daj sąsiadowi do przeczytania

Co kryły kurhany w okolicy Lwowa?

W lesie, niedaleko Brzuchowic, pod Lwowem, rozkopano 6 kurhanów, t. j. wzgórz, w których znaleziono szkielety ludzkie i różne wyroby z gliny i krzemienia.

Takie samo odkrycie zrobiono po rozkopaniu wałów ziemnych w Grzybowicach Małych koło Lwowa. I tu znaleziono grób szkieletowy, siekierę krzemienną, nóż krzemienny, bronzową sprzączkę i dużo kości zwierząt domowych i leśnych.

Uczeni twierdzą, że są to groby z przed 2 tysięcy lat przed Chrystusem, czyli, że przed 4-ma tysiącami lat mieszkał tu jakiś szczep ludności rolniczo-pasterskiej.

—x—

Wilki i dziki na Huculszczyźnie.

Od dłuższego już czasu stada wilków i dzików nawiedzają domostwa na Huculszczyźnie. Dziki zniszczyły w Berezowie średnim kartofle i owies na 1.300 zł, w dodatku poraniły wilki kilka sztuk bydła.

W Berezowie niższym zniszczyły dziki 1.500 kg. kukurydzy i 1.500 kg. kartofli. W Tekuczu i Kosmaczu porwały wilki 3 łanie, 6 jałówek, 2 barany i kilka owiec.

Wilki idą w stadach po kilkanaście sztuk i docierają do samych domostw huculskich.

NOWA GROŹBA DLA ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Jeden z dzienników paryskich donosi, iż wedle pogłosek powtarzanych w Genewie (w Szwajcarji) rząd niemiecki zamierza wyrzucić z Niemiec w listopadzie 100 tysięcy żydów.

Podziękowanie.

Przejęci szczerą wdzięcznością składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. p. Marcelemu Bursztynowi

i okazali nam w jakiejkolwiekbądź sposób w tych ciężkich dla nas chwilach tyle prawdziwego współczucia i życzliwości, więc przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Prałatem K. Łazarskim na czele, Radzie gminnej, Przedstawicielom władz, instytucyj i stowarzyszeń, oraz wszystkim Przyjaciołom i Kolegom.

ŻONA Z RODZINĄ.

Jeżeli nie wpłaciłeś zaległej prenumeraty na kwartał IV — uczyń to dziś jeszcze!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 gr, najmniej . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . 800 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli! Wychodzi we wtorek z datą niedzieli!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpow. redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.